

**Katarzyna Wodniak\***

 <https://orcid.org/0000-0003-1844-418X>

# „Tymczasem kryminały mają również swoje zalety” – polska proza kryminalna w „Przyjaciółce” w latach 1948–1989: od negacji do akceptacji

## *Streszczenie*

Celem artykułu jest zbadanie pozycji polskiej literatury kryminalnej w „Przyjaciółce” – najczęściej czytany kobiecy tygodnik Polski Ludowej lat 1948–1989. Użyto metody analizy treści, skupiając się głównie na tekstach beletrystycznych i recenzjach, notach, wykazach nowych publikacji na rynku wydawniczym. Materiał zaprezentowany został chronologicznie, adekwatnie do zmieniającej się formuły wydawniczej tygodnika. Wyniki badań pokazały, że „Przyjaciółka” nie wniosła niczego nowego do rozwoju polskiej powieści kryminalnej ani nie była kanałem jej promocji wśród szerszego grona czytelników. Na jej łamach widoczna jest jednak mimo wszystko zmiana spojrzenia na ten, tak popularny, gatunek prozy – od jego negacji do akceptacji w połowie lat 70.

**Słowa kluczowe:** kryminał polski, tygodnik „Przyjaciółka” 1948–1989, beletrystyka prasowa

---

\* Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, e-mail: [kwodniak@ukw.edu.pl](mailto:kwodniak@ukw.edu.pl)

Kazimierz Koźniewski w szkicach poświęconych tygodnikom społeczno-kulturalnym z lat 1944–1950 zwracał uwagę na trzy odmienne gatunkowo propozycje prasowe, których udziałem stał się w Polsce Ludowej szczególnie sukces edytorski i czytelniczy. Jedną z nich, obok „Przekroju” i „Polityki” była „Przyjaciółka” – najpopularniejsza, a nawet, jak pisał, prymitywna, adresowana do najszerzych kręgów czytelniczych „dopiero rozpoczynających swój udział w ogólnej, nie folklorystycznej kulturze narodowej”<sup>1</sup>. Kierowana do pokaźnego ludowego audytorium kobiecego, najsłabiej wykształconego, nieposiadającego nawyku systematycznej lektury, w dużej części wiejskiego, wprowadzała swoje odbiorczynie w świat kultury druku, często będąc dla nich wówczas jedyną formą kontaktu z prasą, a zdawało się, że nawet miejscem inicjacji czytelniczej. Jeszcze w 1964 roku ówczesna redaktor naczelna Halina Koszutska wiedząc, jakiego rodzaju reakcje i przeżycia wywołuje lektura tygodnika wśród czytelniczek, zapewniała: „»Przyjaciółka« musi specjalnie uważnie dobierać pozycje literackie. Na przykład nigdy nie dajemy tzw. »kryminałów« ani też utworów o wątpliwej wartości wychowawczej”<sup>2</sup>. Jeśli było tak w rzeczywistości, najbardziej masowy tytuł kobiecego powojennego 40-lecia miałby osiągnąć pierwszy w dziejach polskiej prasy milionowy nakład<sup>3</sup> bez uciekania się do niezwykle atrakcyjnych czytelniczo treści sensacyjnych, w szczególności fabuł zogniskowanych na zbrodni, jej dokonywaniu, wyjaśnianiu przyczyn, ujawnianiu osoby sprawcy, jednym słowem bez prozy kryminalnej o dominującej funkcji rozrywkowej<sup>4</sup>.

Wątki przestępstw czy też związane z naruszeniem prawa występowały naturalnie w wielu działach „Przyjaciółki”. Zawierała je już rubryka *Opowieść filmowa* z drugiej (wewnętrznej) strony okładki, przybliżająca fabuły obrazów filmowych, w swoim czasie także sensacyjno-kryminalnych i szpiegowskich, za pomocą fotosów i oszczędnego komentarza tekstowego<sup>5</sup>. Do materiałów pojawiających się z równie dużą regularnością przez cały cykl wydawniczy pisma

1 K. Koźniewski, *Historia co tydzień: szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–1950*, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 339.

2 H. Koszutska, „Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 139.

3 J. Szelaąg [Zbigniew Mitzner], *Milionerka*, „Przyjaciółka” 1948, nr 37, s. 3.

4 mg [Michał Głowiński], *Powieść kryminalna*, [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 2 poszerz. i popr., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989, s. 384–385; A. Martuszevska, *Powieść kryminalna*, [hasło w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, wyd. 2 popr. i uzup., Wydawnictwo UW, Wrocław 2006, s. 464.

5 Ciekawym przykładem byłby tu *Pościg* (*Hue and Cry*, reż. Charles Crichton, Wielka Brytania 1947), brytyjska komedia kryminalna zaczynająca się od przypadkowego znalezienia przez grupę londyńskich chłopców numeru gazetki „Trump” z odcinkiem powieści kryminalnej, służącej szajce przemytników jako narzędzie komunikacji. Młodociani detektywi-amatorzy doprowadzają oczywiście do ujęcia grupy przestępczej. Zob. „Przyjaciółka” 1948, nr 12, s. 2.

należały reportaże sądowe i różnego rodzaju „opowieści z paragrafem”, jak też porady prawne udzielane w poczytnej kolumnie listów do redakcji. Przekazy tego rodzaju służyły szerzeniu kultury prawa oraz upowszechniały jego znajomość, będąc ponadto ważnym elementem pedagogiki społecznej uprawianej na łamach tygodnika, choć ich zakładana funkcja regulacyjna i normotwórcza nie zawsze okazywała się najistotniejsza w odbiorze czytelniczym. Wiejskim prenumeratorkom czasopisma jedna z rubryk wspomnianego działu korespondencji (*Między nami*), lokowana zawsze bardzo wysoko w hierarchii preferencji czytelniczek, dostarczała mianowicie lektury o charakterze sensacyjno-obyczajowym, prowokując je do wielogodzinnych dyskusji<sup>6</sup>.

Z kolei w niektórych z tzw. „sądówek” na pierwszy plan wysuwał się ludyczny wzorzec lektury, jak w historii niefortunnego napadu rabunkowego na kasjerkę Toruńskiej Spółdzielni Pracy Remontowo-Budowlanej udającej się do banku po wypłatę dla personelu. Zatytułowana *Jak z powieści kryminalnej*, rozpoczynała się ona od słów:

Wielu jest wśród nas zwolenników i czytelników kryminalnych powieści. Zdarza się jednak, że życie jest nie mniej ciekawe od „kryminału” – i nie mniej sensacyjne. Świadcami takiej właśnie sensacyjnej historii byli niedawno, bo w połowie czerwca – mieszkańcy Torunia<sup>7</sup>.

Tekst obfitował w sceny pościgów (pieszego, rowerowego, milicyjnym autem marki Warszawa) z użyciem broni palnej, autentycznymi, wymienianymi z nazw ulicami toruńskiej Starówki, kończąc się ujęciem oraz spektakularną kłeską bandytów, których jedynym łupem okazała się pusta torebka kasjerki, bowiem ich ofiara akurat tego dnia pieniędzy w banku nie otrzymała.

Nie bez znaczenia był fakt, że stylizowana na nowelkę kryminalną opowiadka ukazała się w tygodniku w 1958 roku, kiedy na jego łamach wskutek przemian 1956 roku zdomowała się już lekka beletrystyka obyczajowo-miłosna o funkcji eskapistycznej, głównie zachodnia. Rozrywkowa proza kryminalna została natomiast wprowadzona do pisma po raz pierwszy w maju 1957 roku za sprawą *Żony nie pierwszej młodości* (oryg. *The Case of the Middle-Aged Wife*) Agathy Christie. W tym samym roku „Przyciąłka” przedrukowała jeszcze jedną nowelkę detektywistyczną autorki z cyklu o Parkerze Pyne, zatytułowaną *Rozczarowany małżonek* (oryg. *The Case of the Discontented Husband*). Obie zostały opublikowane odpowiednio w dwóch i trzech częściach. Mimo tak obiecujących początków kryminał nie był jednak gatunkiem często spotykanym w najbardziej poczytnym tygodniku kobiecym

---

6 D. Morawska, K. Ostrowski, J.J. Wiatr, *Czytelnictwo prasy w środowisku wiejskim województwa warszawskiego*, „Studia Socjologiczne” 1961, nr 3, s. 149.

7 M.B., *Jak z powieści kryminalnej*, „Przyciąłka” 1958, nr 38, s. 12.

Polski Ludowej, nawet w okresie największej afirmacji w „Przyjaciółce” kultury zachodniej w latach 60. A przecież powieść kryminalna była już wtedy rodzajem literatury masowo w naszym kraju rozpowszechnianym i czytany. Nakłady popularnych „Jamników” wydawnictwa Czytelnik pod koniec dekady osiągały 80 tys. egzemplarzy. W latach 70. nakład 100 tys. egzemplarzy poszczególnych tytułów tej serii nie był już niczym niezwykłym, podobnie jak w przypadku „Klubu Srebrnego Klucza” wydawnictwa Iskry. Nie inaczej było z „Labiryntem”, flagową serią oficyny MON, bazującą z założenia na książkach autorów polskich. Dla zapoczątkowanej w 1968 roku zeszytowej serii Iskier „Ewa wzywa o7...” 100 tys. egzemplarzy stanowiło nakład wyjściowy, który w latach 80. ustabilizował się na poziomie 150 tys.<sup>8</sup>

Prawdziwym rezerwuarem treści sensacyjno-kryminalnych pozostawał jednak „odcinek” powieściowy w prasie codziennej. Dystansował on pod względem zasięgu wszelkie edycje książkowe z racji wysokich nakładów gazet i wielokrotnych przedruków tych samych pozycji powieściowych w różnych tytułach prasowych. Dla przykładu, repertuar „detektywno-kryminalny” stanowił dokładnie połowę wszystkich 82, przeważnie polskich powieści odcinkowych opublikowanych w 1962 roku w 36 krajowych dziennikach<sup>9</sup>. Z kolei wyrywkowe dane dotyczące obecności literatury pięknej, przede wszystkim opowiadań, w wysokonakładowych magazynach w roku 1974 wskazują na dalszą, lecz wciąż wysoką pozycję „przestępstwa” jako nadrzędnego motywu tematycznego beletrystyki prasowej. Po „miłości” oraz „zagubieniu człowieka we współczesnym świecie” znalazł się on na trzecim miejscu, głównie dzięki opowiadaniom kryminalnym z tygodnika ilustrowanego „Panorama”, które stanowiły tam aż 57% ogółu pozycji literackich<sup>10</sup>.

Tak wysoki status prozy kryminalnej był nie do pomyślenia w „Przyjaciółce”, która realizowała dydaktyczno-wychowawczy model literatury, wywodzący się z XIX-wiecznego nurtu pracy oświatowej i piśmiennictwa patronackiego, w związku z czym w kręgu jej zainteresowań pozostawała głównie klasyka literacka oraz wartościowe pozycje literatury polskiej i światowej o walorach poznawczych, artystycznych i ideowych. Paradygmat dydaktyzmu wzmacniany przez doraźne cele propagandowe wyraźnie zaważył na stosunku tygodnika do będącego przedmiotem niniejszego opracowania gatunku o innych tradycjach i funkcjach,

8 Wysokości nakładów podają za: „Serią po kryminałach” czyli Katalog konesera kryminatów z PRL, red. A. Lewandowska, B. Brzózka, G. Cielecki, Wielki Sen, Warszawa 2009.

9 Druga w kolejności była literatura o tematyce wojennej, reprezentowana przez 15 utworów powieściowych (18%). Zob. E. Jesionowska, *Powieści w odcinkach jako element kultury masowej w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny” 1966, nr 2, s. 151-152; też, *Powieść w odcinkach na łamach dzienników polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, nr 3, s. 36-37; A. Kłóskowska, *Kształtowanie się kultury masowej w Polsce Ludowej*, „Studia Socjologiczne” 1965, nr 3, s. 124.

10 Badaniem zostały objęte: „ITD”, „Nowa Wieś”, „Panorama”, „Przekrój”, „Tydzień”, z tytułów kobiecych „Zwierciadło” oraz „Kobieta i Życie”. Zob. M. Paluch, *Literatura piękna w masowych magazynach – tematyka, wartości*, „Wrocławski Rocznik Prasoznawczy” 1975/1976, s. 117-120.

powodując, iż oferowanie czytelnikom sensacji i rozrywki niepodrzytej ideologią było w przypadku „Przyjaciółki” nieoczywiste, ale i niewykluczone. Prześledzenie owego zjawiska na przykładzie polskiej prozy kryminalnej<sup>11</sup> jest właśnie celem tego artykułu.

Posłużono się w nim wypracowaną na gruncie prasoznawstwa metodą analizy zawartości, koncentrując się na tekstach beletrystycznych publikowanych nieprzerwanie w „odcinku” literackim „Przyjaciółki” i stanowiących zawsze mocną pozycję w jej strukturze, jak również recenzjach, notach, wykazach nowości wydawniczych na rynku księgarskim zamieszczanych tam w stałej rubryce, najczęściej pod tytułem *Wśród książek*. Pomocniczo wykorzystane zostały artykuły na temat książki i czytelnictwa, rezultaty redakcyjnych konkursów i ankiet służących kształtowaniu kultury czytelniczej według lansowanych przez pismo w danym czasie założeń propagandowo-wychowawczych, wynikających z aktualnej polityki kulturalnej państwa. Całość zagadnień ujęto w porządku chronologicznym, adekwatnym do zmieniającej się formuły wydawniczej tygodnika.

W okresie stalinizmu (w dziejach „Przyjaciółki” lata 1948–1956), masowy **poradnik dla kobiet ze środowisk wiejskich i robotniczych**<sup>12</sup>, znajdujących się na najniższym poziomie percepcji czytelniczej zamieścił 175 utworów autorów polskich i niemal tyle samo (164) dzieł pisarzy rosyjskich i radzieckich. Wycofywane wówczas z krajowego obiegu księgarskiego i bibliotecznego powieści detektywistyczne oraz wydawnictwa kryminalne utożsamiane z sensacyjną szmirą, jaką karmił zwykłych ludzi pracy kapitalistyczny Zachód, nie wytrzymały zestawienia z postępową, oddziałującą wychowawczo, napisaną prostym i pięknym językiem oraz kształtującą pożądaną postawę książką radziecką, traktowaną jako wzorzec, popularyzowaną przez „Przyjaciółkę” w licznych konkursach<sup>13</sup>, poszukiwaną przez czytelników w bibliotekach<sup>14</sup> i na kiermaszach<sup>15</sup>.

11 Liczba utworów kryminalnych przełożonych z języków obcych, niestanowiących przedmiotu niniejszej analizy, w latach 1948–1989 nie przekraczała 50, a podtytuł „opowiadanie kryminalne” otrzymały tylko trzy z nich: William Brittain, *Cena ludzkiego życia* („Przyjaciółka” 1973, nr 18, s. 4); Donald Olson, *I prawda może zabić* („Przyjaciółka” 1974, nr 18, s. 4); Al Nussbaum, *Nieposłuszne dziecko* („Przyjaciółka” 1974, nr 11, s. 4). Jawne manifestowanie zainteresowania dla uprawianego wówczas głównie przez mężczyzn i ukierunkowanego na męskiego odbiorcę gatunku w piśmie, którego adresatkami były w większości zbyt wrażliwe na tego rodzaju treści i ulegające emocjom kobiety było naturalną konsekwencją owego przyjętego w „Przyjaciółce” dydaktycznego paradygmatu.

12 W tym miejscu i niżej pismem pogrubionym wyróżniono zmieniającą się z biegiem czasu formułę wydawniczą i profil „Przyjaciółki”.

13 *Jaka książka radziecka podoba mi się najbardziej i dlaczego?* [ogłoszenie konkursu], „Przyjaciółka” 1953, nr 41, s. 9.

14 M. Kosińska, „*Samotny biały żagiel*” – w czytaniu, „Przyjaciółka” 1956, nr 9, s. 5, 9.

15 T. Bielecki, *Czytajcie*, „Przyjaciółka” 1952, nr 21, s. 10.

Do czytania jest w komiksie niewiele — ale nie brak za to niezdrowej sensacji.



Rys. 1. Akcja Violet – powieść rysunkowa „niejakiego pana Freda Martensa”

Źródło: F. Strumińska, Na przykładzie „Akcji Violet”, „Przyjaciółka” 1955, nr 35, s. 9.

Akcenty krytyczne wobec komercyjnej kultury „rewolwerowej”, hołdującej niezdrowej sensacji zawierały nieliczne wówczas w tygodniku korespondencje zza „żelaznej kurtyny”. Autorką jednej z nich była Felicja Strumińska (redaktorka naczelna „Kobiety i Życia”), którą widok kolorowych magazynów, komiksów i powieści kryminalnych, zajmujących najbardziej eksponowane miejsca witryn szwajcarskich kiosków, zbulwersował tak bardzo<sup>16</sup>, że mimo wyraźnego zakazu przedruku nie mogła, jak twierdziła, powstrzymać się od jego złamania, „chcąc zapoznać nasze czytelniczki z fragmentem powieści noszącej tytuł *Akcja Violet*, napisanej przez niejakiego pana Freda Martensa, a kupionej [...] w kiosku szwajcarskiego miasta Bern”, by uświadomić im tandetny poziom tego rodzaju wydawnictw. Cytowanemu fragmentowi towarzyszyła więc piracka odbitka jednej ze stron inkryminowanej książki, w której można rozpoznać powieść rysunkową o przygodach Supermana<sup>17</sup> (rys. 1).

Rozsadnikiem wszelkiego zła i przejawem degeneracji kultury imperialistycznej miały być nie tylko komiksy i inna demoralizująca literatura w rodzaju cieszącej się ogromnym powodzeniem w Ameryce, zwłaszcza wśród młodszych odbiorców, książki Daniela F. Eherna *Jak bezkarnie mordować?* (jej nakład miał osiągnąć 200 tys. egzemplarzy)<sup>18</sup>. Dramaturga i poetę Anatolija Władimirowicza Sofronowa, który w grupie innych literatów radzieckich zwiedzał „ojczyznę amerykańskich filmów” – hollywoodzkie studio Universal, uderzyła i zastanowiła brutalizacja tamtejszego kina: „Dlaczego jest tu tak wiele filmów detektywistycznych i tak zwanych kowbojskich? Najważniejszym ich motywem jest walka i morderstwo. Dla sensacji? Interesu? I dlaczego tak dużo w nich **kryminalistyki**? Czy może filmy te odtwarzają tutejsze życie?”<sup>19</sup>. Przegląd amerykańskich gazet miał uzmysłowić „pisarzowi Sofronowowi”<sup>20</sup>, że w rzeczywistości potrafi ono kreślić znacznie bardziej dramatyczne scenariusze, w które uwikłani są nawet stróża prawa.

Do „Przyjaciółki” tego okresu obłożona anatamą ideologiczną „kryminogenna” fikcja literacka nie miała naturalnie prawa wstępu, pojawiały się za to na jej łamach zatrważające doniesienia o przestępczości w krajach kapitalizmu, w szczególności Stanach Zjednoczonych, które „dzierżą stały światowy rekord w dziedzinie

16 Pisała ona: „Razi jak przykry zgrzyt wystawa sensacyjnych powieści w kioskach uroczego Interlaken czy Montreux, widok afisza filmowego z nieodzownym rewolwerem na tle zabytkowych uliczek” (F. Strumińska, *Na przykładzie „Akcji Violet”, „Przyjaciółka”* 1955, nr 35, s. 9).

17 Tamże.

18 B.O., *Tak ich wychowują*, „Przyjaciółka” 1951, nr 45, s. 10. Wspomnianej pozycji, mimo poszukiwań bibliograficznych, nie udało się zidentyfikować. W lutym 1949 pt. *Jak mordować bezkarnie* została ona jedynie przywołana w anonimowym artykule w „Rzeczpospolitej”. Zob. *Bankier rodzi bandytę. Przestępczość w USA*, [cz.] II, „Rzeczpospolita” 1949, nr 38, s. 2.

19 *W Hollywood*, przekł. I. S., „Przyjaciółka” 1956, nr 6, s. 8–9, [wyróż. – K.W.].

20 Temu samemu, którego myśl popularyzował niezapomniany Stanisław Anioł (Roman Wilhelmi) w serialu telewizyjnym *Alternatywy 4* (reż. Stanisław Bareja, Polska 1983).

zbrodniczości”<sup>21</sup>, sprawozdania z głośnych procesów kryminalnych (m.in. wielokrotnego mordercy Władysława Mazurkiewicza) i politycznych, opisy spraw różnego kalibru trafiających na wokandę sądową<sup>22</sup>. Choć ich nagłówki brzmiały sensacyjnie<sup>23</sup>, nie był to typ sensacji kojarzony z prasą brukową, a głównym zadaniem materiałów tego typu, traktowanych jako swego rodzaju straszak, była indoktrynacja i prewencja. Wiele uwagi czasopisma, kierowanego w dużej części do matek, wzbudzał problem chuligaństwa i przestępczości wśród młodzieży. Obszerne artykuły sprawozdawcze poświęciła „Przyjaciółka” procesom Barbary Kaim i jej „rycerzy”, którzy dopuścili się napadu rabunkowego z pozbawieniem życia<sup>24</sup> oraz tzw. bikiniarzy, których z kolei na drogę przestępczą miała popchnąć chęć naśladowania amerykańskiego stylu życia, tamtejsze filmy i audycje radiowe<sup>25</sup>. W rubryce *Opowieść filmowa* omówiony został film o chłopcach, „którzy na naszych oczach wyrastają z małych wykolejeńców na wartościowych ludzi”<sup>26</sup>, czyli *Piątka z ulicy Barskiej* w reżyserii Aleksandra Forda (Polska 1953). Przede wszystkim jednak już w okresie odwilży, w 1955 roku, „Przyjaciółka” przedrukowała w ośmiu odcinkach przetworzoną literacko realizację tego wątku, dłuższe opowiadanie *Hiszpaneczka*<sup>27</sup> Bogusława Kuczyńskiego, pochodzące z tomu nowel wydanych rok wcześniej pod tym samym tytułem, a traktujące o żyjącej z kradzieży szajce młodocianych włamywaczy z warszawskiej Pragi. Centralną postacią utworu, który był jedną z pierwszych pozycji otwarcie w tamtym czasie podejmujących problem przestępczej młodzieży, była nastoletnia Janka ze środowiska dotkniętego patologią. Opowiadanie dobrze korespondowało z kobiecym audytorium tygodnika. Mimo odważnej tematyki jego wartość wychowawcza nie mogła budzić obiekcji. Nie zawierało żadnych scen przedstawiających włamanie i kradzież (które można byłoby odwzorować w rzeczywistości), piętnowało czyny zabronione i postawy niepożądane – członkowie bandy zostali ujęci przez milicję, a zagrożona pobylem w domu poprawczym dziewczyna odebrała gorzką lekcję życia.

Nie skąpił natomiast czytelnikom sensacyjnych szczegółów Józef Sołtys, autor innego „kryminału” opublikowanego w „Przyjaciółce”, *Tajemnicy panów z Capocotta*<sup>28</sup>, który ukazał się zaraz po *Hiszpaneczce*. W miejsce grupy młodych

21 E. Werfel, *Co widziałam w Nowym Jorku*, „Przyjaciółka” 1953, nr 10, s. 8–9, 14 (fragment książki: E. Werfel, *W stolicy kapitalizmu: wrażenia z podróży do USA*, Warszawa 1951).

22 Rocznik 1949 „Przyjaciółki” zawiera takich „sądówek” około 30.

23 *Zbrodnia w Leflore, Zbrodnia pielęgniarstwa, Wychowują bandytów, Proces księży-szpiegów, Szpiegdy w sutannach, Świątobliwi złodzieje dzieci, Morderstwo, Potworna zbrodnia, Proces zdrajców, Noworodki na sprzedaż, Wychowują dzieci na zbrodniarzy, Młodzi przestępcy*.

24 W. Orsza, *Z sali sądowej*, „Przyjaciółka” 1956, nr 27, s. 3, 5.

25 *Proces, który jest przestroga*, „Przyjaciółka” 1951, nr 47, s. 5.

26 *Piątka z ulicy Barskiej. Opowieść filmowa*, „Przyjaciółka” 1954, nr 14, s. 2.

27 B. Kuczyński, *Hiszpaneczka*, cz. 1–8, „Przyjaciółka” 1955, nr 2, s. 6 – nr 9, s. 6.

28 J. Sołtys, *Tajemnica panów z Capocotta*, cz. 1–2, „Przyjaciółka” 1955, nr 11, s. 6 – nr 12, s. 6.



złodziejasków z lumpenproletariackiej dzielnicy, którzy mogli zaplanować co najwyżej skok na spółdzielnię szewską na Jelonkach, a pieniądze z kradzieży przepuszczali na kolacje w „Bristolu”, przemieszczanie się po mieście taksówkami, zakupy na bazarku i modną odzież, pojawiła się operująca na znacznie szerszą skalę banda „myśliwych z Capocotta”, nazwana tak od pałacyku myśliwskiego w podrzymskiej miejscowości wypoczynkowej. Mieścił się tam dom schadzek i centrala międzynarodowej szajki handlu narkotykami i kobietami, której hersztem był Ugo Montagna, fałszywy markiz di san Bartolomeo, szpieg, faszysta. W trakcie licznych spotkań urządzanych przez niego dla wysoko postawionych osobistości „odbywają się orgie seksualne połączone z zażywaniem narkotyków, przede wszystkim – kokainy i marihuany”<sup>29</sup>. Tymczasem nad brzegiem morza znalezione zostaje ciało młodej kobiety, córki właściciela warsztatu stolarskiego... Choć przypomina to zawiązek fabuły powieści brukowej, opowiadanie napisane zostało na kanwie autentycznej historii, szeroko komentowanej także w polskiej prasie. Wydarzenia te miały miejsce w 1953 roku we Włoszech, obnażając korupcję i zgniliznę moralną kierowniczych kół będącej u steru władzy chadecji (niedopuszczającej do współrządów lewicy!) oraz powiązanych z nią dygnitarzy państwa watykańskiego. Autor rozwinął w nim w beletrystycznej formie wątki, które wcześniej opisał w „Przyjaciółce” w jednym z artykułów<sup>30</sup>. Pod nieco zmienionym tytułem znalazło się ono następnie w jego książce sensacyjnej *80 lirów ojca Ambrożego* na temat przestępstw gospodarczych i finansowych Watykanu<sup>31</sup>, którymi zajmował się jako publicysta. Aby przypuszczalnie najatrakcyjniejsze dla odbiorczyń elementy tej historii, jak zagadkowa śmierć pięknej dziewczyny, rekonstrukcja wydarzeń, które do niej doprowadziły, ujęcie sprawcy, za którym zamknęły się wrota najcięższego więzienia w Rzymie, wreszcie przebieg rozprawy sądowej, nie przesłoniły demaskatorskiej roli tekstu, powodując odczytanie go jako zwykłego kryminału, poprzedzała go nota wprowadzająca we właściwy kontekst, który mógł być tylko polityczny:

11 kwietnia 1953 roku na plaży w Tor Vaianica koło Rzymu znaleziono zwłoki młodej dziewczyny. Policja i władze rządzącej we Włoszech partii chrześcijańsko-demokratycznej (chadecji) wszelkimi siłami starały się zatuszować sprawę. Ale prawdy o tajemniczej śmierci Wilmy Montesi nie udało się ukryć. W toku procesu okazało się, że w sprawę tę wieszani są najwyżsi dygnitarze rządzącej partii, których publicznie oskarżano o przestępstwo, korupcję, łapownictwo, handel narkotykami i kobietami. Afera kryminalna przekształciła się w aferę polityczną, największą od czasu, gdy w roku 1923 wybitny działacz socjalistyczny Giacomo Matteotti zamordowany został przez bandę faszystowską na rozkaz Mussoliniego<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Tamże, nr 12, s. 6.

<sup>30</sup> Tenże, *Zbrodniarze z Capocotta*, „Przyjaciółka” 1954, nr 15, s. 10.

<sup>31</sup> Tenże, *„Myśliwi” z Capocotta*, [w:] tenże, *80 lirów ojca Ambrożego*, Warszawa 1955, s. 127–170.

<sup>32</sup> Tenże, *Tajemnica panów z Capocotta*, cz. 1, „Przyjaciółka” 1955, nr 11, s. 6.

Ukazaniu poprzez budujący przykład literacki pożądanej postawy społecznej służył trzeci, zarazem ostatni z polskich tekstów „Przyjaciółki” z lat 1948–1956 odwołujący się do schematu fabularnego kryminału, nowelka A. Bojarskiego *Franka znalazła sprawiedliwość*<sup>33</sup>. Bohaterka tej pogodnej, naiwnej opowiadki, stylizowanej na wiejski obrazek (słyszcy się w nim coś na kształt gwary), aktywistka ZMP, demaskuje działania nieuczciwego kierownika sklepu, upłynniającego pokątnie deficytową tkaninę flanelową, która nie trafiała do sprzedaży. Z pomocą inspektora sprowadzonego z powiatu oraz miejscowego milicjanta dziewczynie udało się przyłapać winowajców (kierownika i jego współnika) na gorącym uczynku. Nie obyło się bez wymiany ciosów, pogoni za złodziejami, użycia broni przez stróża prawa („Stój, milicja!”), a sprytna Franka zdobyła w końcu (przypuszczalnie) materiał na wymarzoną sukienkę, a przy okazji i na męża:

Tak się zakończyła sprawa kumoterstwa w spółdzielni w Górkach. Kierownik jeszcze tej samej nocy odwieziony został do powiatowego miasteczka do więzienia. Wspólnik jego, który w czasie ucieczki został postrzelony w nogę, leżał w szpitalu i po wyzdrowieniu miał stanąć przed sądem. A inspektor Jankowski stał się coraz częstszym gościem w domu Franki<sup>34</sup>.

Tak więc z nielicznych, bo zaledwie trzech polskich utworów zamieszczonych w dziale literackim „Przyjaciółki” w latach 1948–1956, które w ogóle podejmowały tematykę związaną z przestępczością, dwa dotyczyły przestępstw kwalifikowanych jako pospolite. Arena zorganizowanej przestępczości zbrodniczej znajdowała się zaś, jak w opowiadaniu Sołtysa, za „żelazną kurtyną”, w czym utwierdzał też czytelniczki przekaz płynący z szeregu artykułów prasowych tygodnika.

Jeszcze trudniej wyłowić rekomendacje literatury kryminalnej z rubryki omawiającej nowości wydawnicze, która pod często zmieniającymi się nagłówkami (m.in. *Książka, którą warto przeczytać/poznać*, *Co czytać?*) zaczynała odgrywać rolę bieżącego informatora o rynku księgarskim. Choć występowała wówczas średnio w dziesięciu numerach w skali roku, jedyną powieścią skonstruowaną na zasadzie kryminału, jaka się tam pojawiła pod koniec 1955 roku, była wydana nakładem Czytelnika *Wiosna przychodzi jesienią* Zbigniewa Safjana, a słowo „kryminał” nie padło w tym dziale czasopisma w ogóle. Opublikowana w tym samym czasie i wydawnictwie „powieść sensacyjno-kryminalna z życia współczesnej Warszawy”<sup>35</sup>, *Zły Leopolda Tyrmanda*, nie została w „Przyjaciółce” dostrzeżona

<sup>33</sup> A. Bojarski, *Franka znalazła sprawiedliwość* „Przyjaciółka” 1950, nr 27, s. 6. Jej autor, być może członek redakcji, nieco wcześniej w tym samym roku opublikował jeszcze opowieść produkcyjną *Nowy uchwyt* o przodownicze pracy.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Zob. „Literatura Piękna: przewodnik bibliograficzny” 1955, poz. 325.

(dopiero późniejsza edycja z 1966 roku). Dla początkujących czytelniczek pisma byłaby to lektura zbyt drastyczna.

Powieści Sajfana tygodnik poświęcił kilkudzaniowe omówienie, akcentując, jak na tytuł kobiecy przystało, wątek uczuciowy, który wcale nie należał w tym utworze do pierwszoplanowych, a sensacyjna akcja oparta na prokuratorskim śledztwie (powieść rozpoczyna się sceną przesłuchania w gabinecie prokuratora), została w nocy wysunięta przed tematykę produkcyjną:

W trudnych powojennych latach pod pozorami spokojnego życia w małym miasteczku na Lubelszczyźnie tętniła walka, ścierały się ludzkie charaktery. Wtedy właśnie kształtował się światopogląd młodego Stefana, budziła się miłość Derdeckiego i Klary – bohaterów książki Z. Sajfana, pt. *Wiosna przychodzi jesienią*.

Akcja toczy się wokół tajemniczej śmierci inżyniera Grędy, której istotny powód usiłuje rozwikłać prokurator Tarkit. Długo zbiera strzępy dowodów, wyławia je z rozmów, zeznań różnych osób, zanim zdemaskuje człowieka cieszącego się jak najlepszą opinią i poważaniem, jako wroga i szpiega.

Na marginesie tej akcji, poznamy wielu ciekawych ludzi z Borzęcina, którzy budują swoje miasto, tartak i fabrykę<sup>36</sup>.

Ciekawą okładkę książki zaprojektował Marian Stachurski. Przedstawiała ona fragment planu miasta, być może odbudowującego się powieściowego Borzęcina, który opracowywał zamordowany, z doskonale widocznym na jego tle pistoletem.

W okresie „małej stabilizacji” „Przyjaciółka” przyjęła w latach 1957–1970 lżejszą formułę **kobiecego magazynu ilustrowanego**, otwierając się na treści rozrywkowe, wśród nich polskie nowele i opowiadania z wątkiem kryminalnym, wyrugowane następnie z jej łamów całkowicie w latach 70. i 80. Były to teksty dziewięciorga autorów, z wyjątkiem zmarłego w 1930 roku Włodzimierza Perzyńskiego, współczesnych, w których rzeczywiście, przynajmniej początkowo, funkcja rozrywkowa wybijała się ponad perswazję.

Galerię „przestępców” przewijających się przez „odcinek” beletrystyczny tygodnika rozpoczynali bohaterowie nowel Perzyńskiego: nobliwa staruszka podkradająca z cmentarnych grobów wieńce i bukiety (*Złodziejka*<sup>37</sup>) i subiekt w magazynie bielizny męskiej, niejaki Kulkiewicz. Namiętny czytelnik kryminałów, tytułowy bohater noweli *Uczeń Sherlocka Holmesa*<sup>38</sup>, miał bardzo konkretne plany życiowe:

<sup>36</sup> K.K., *Co czytać?*, „Przyjaciółka” 1955, nr 44, s. 14.

<sup>37</sup> W. Perzyński, *Złodziejka: nowela*, „Przyjaciółka” 1958, nr 47, s. 6.

<sup>38</sup> Tenże, *Uczeń Sherlocka Holmesa*, „Przyjaciółka” 1962, nr 37, s. 4.

[...] od dawien dawna marzył o tym, aby zostać znakomitym międzynarodowym złodziejem, jednym z tych arystokratycznych opryszków, którzy wprost z balów w salonach ambasady, we fraku, z brylantowymi spinkami u koszuli, udają się do podmiejskich szynków, aby tam wydawać rozkazy podwładnym.

Rozumiejąc, że walka z policją [...] z detektywami, zwłaszcza z takimi, jak Sherlock Holmes – wymaga odpowiedniego przygotowania, kształcił się z zapalem. I z dumą mógł powiedzieć, że nie było ani jednej powieści kryminalnej, przełożonej na język polski, której by nie czytał<sup>39</sup>.

Tak przygotowany zamierzał obrabować majątną wdowę, u której wynajmował pokój, by móc prowadzić wystawne życie za granicą. Ofiarę chciał udusić nocą, „uzbrojony” jedynie w rękawiczki, decydując się na Adamowy strój, by nie zostawić śladów na odzieży. Kobieta opacznie jednak pojęła jego intencje, a niedoszły zabójca salwował się ucieczką. Niestety, nieskuteczną, skoro, jak głosił finał tej historii: „Pan Kulkiewicz nigdy się żonie nie przyznał, że miał kiedyś zamiar zamordować ją. Ale pojął, że tylko uczciwą drogą można do czegoś dojść w życiu”<sup>40</sup>.

Równie pogodne były, przenoszące także w czasy przedwojenne, „gawędy więzienne” Jadwigi Issat-Koszutskiej, współtwórczyni i kierowniczką graficznej „Przyjaciółki”, zatytułowane: *Opowieść z kryminału*<sup>41</sup> i *Afrodyta Ezia*<sup>42</sup>, przypominające swoim klimatem utwory mistrzów prozy czeskiej lat 20. i 30. o zaprawionych humorem przygodach drobnych oszustów, złodziejasków i naciągaczy. Należy tu przede wszystkim wymienić „anegdoty z dziedziny kryminalistyki” z *Opowieści z różnych kieszeni* Karela Čapka, *Wyprawę złodzieja Szejby* Jaroslava Haška czy powieść *Przygoda złodzieja Stawinogi* Emila Vachka, zaliczane do wartościowej literatury rozrywkowej, które „Przyjaciółka” chętnie drukowała lub polecała. Bohaterem obu tekstów Issat-Koszutskiej, które ukazały się w tygodniku w 1960 roku, był považany w swoim środowisku „zawodowy” złodziej hotelowy Józef Rączka vel „Złota Rączka”, uprzyjemniający towarzyszom z celi odsiadkę opowieściami o swych wyczynach i wpadkach. Nie tak groźni i nie tak profesjonalni, za to z sympatią sportretowani przestępcy okazywali dbałość o swoją złodziejską reputację, byli pilnymi czytelnikami gazet, szczególnie kroniki wypadków i sądowej na łamach „czerwoniaków”, a nawet nowel Jacka Londona.

W tym samym roku „Przyjaciółka” zamieściła jeszcze opowiadanie sądowe Tadeusza Łopalewskiego *Człowiek, który uratował mi życie*<sup>43</sup>, odbiegające od

39 Tamże.

40 Tamże.

41 J. Issat[-Koszutska], *Opowieść z kryminału*, „Przyjaciółka” 1960, nr 8, s. 6.

42 Taż, *Afrodyta Ezia*, „Przyjaciółka” 1960, nr 20, s. 6.

43 T. Łopalewski, *Człowiek, który uratował mi życie*, cz. 1-2, „Przyjaciółka” 1960, nr 40, s. 6 – nr 41, s. 6, 10.

zazwyczaj łatwej i jednoznacznej w wymowie prozy tygodnika, na dodatek rozwijające się w odwróconym porządku fabularnym. Oskarżony przyznaje się w nim na wstępie do dokonania zabójstwa:

Tak, panowie sędziowie, przyznaję się do winy: zabiłem Hieronima Kosmaka. Pan prokurator, aby jak najostrzej napiętnować tę zbrodnię, podkreślił, że ofiarą moją stał się człowiek, który uratował mi życie z narażeniem własnego. I temu nie przeczę! Było tak, że poznaliśmy się z nim w pierwszych dniach wojny. Omal nie zginęliśmy wtedy w przydrożnym rowie od bomby lotniczej. Kosmak osłonił mnie własnym ciałem i ocalał od niechybnej śmierci<sup>44</sup>.

Scena pozbawienia życia została przesunięta na sam koniec tej historii, przeniesionej już w lata powojenne i nabierającej charakteru groteski, w której motyw kryminalny był pretekstem do rozważań moralnych na temat zobowiązań wobec kogoś, komu zawdzięcza się ocalenie. A że przytłoczony brzemieniem owej wdzięczności bohater jest dłużnikiem figury wyjątkowo natarczywej i doprowadzającej jego życie do katastrofy, akt jego ostatecznego uwolnienia się od osoby Kosmaka staje się poniekąd zrozumiały. Stąd też końcowe pytanie, które zadaje sobie narrator: „Jestem sprawcą jego śmierci, ale czy jestem jej winowajcą?”<sup>45</sup>

Do podobnych dywagacji moralnych nie prowokował czytelniczek inny utwór Łopalewskiego, *Łamacz serc*<sup>46</sup>, rozpoczynający się jak kronika sądowa w prasie:

Przed sądem powiatowym w O. stanął dwudziestodwuletni Amadeusz K., pracownik spółdzielni mechanicznej. Miał sprawę o pobicie swej przyjaciółki, Zenobii S., zatrudnionej w Szpitalu Miejskim. Sądowi przewodniczyła kobieta lat trzydziestu kilku w stroju urzędowym<sup>47</sup>.

Podsądny okazuje się jednak czarującym kobieciarzem o wyglądzie artysty, narzędziem naruszenia nietykalności cielesnej wazonik od kwiatów, a ciało sędziowskie „w letnim kostiumie, ze sznurkiem perełek na ogorzalej szyi” ma też inne, bardziej kobiece oblicze, którym natychmiast zainteresował się piękny młodzian.

Formą kroniki sądowej posłużył się też dziennikarz „Przyjaciółki” Janusz Trzcianka w futurologicznej humoresce *Broszka z lunitu*<sup>48</sup>. W erze podróży międzyplanetarnych jej bohater staje przed wysokim kosmicznym trybunałem pod

44 Tamże, cz. 1, nr 40, s. 6.

45 Tamże, cz. 2, nr 41, s. 10.

46 Tenże, *Łamacz serc*, „Przyjaciółka” 1969, nr 32, s. 4.

47 Tamże.

48 Miała ona nawet nadtytuł: *Z nienapisanych kronik sądowych XXI wieku*. Zob. J. Trzcianka, *Broszka z lunitu*, „Przyjaciółka” 1970, nr 47, s. 4.

zarzutem przemytu bryłki lśniącego jak czerwone serce tytułowego lunitu, po który udaje się aż na Księżyc, by ofiarować zdobycz narzeczonej. Pod koniec XXI wieku przemytnictwo drobnych elementów ciał niebieskich jest wykroczeniem pospolitym, łatwo wykrywalnym w komorach celnych na stacjach orbitalnych, za które grozi co najwyżej zakaz przelotów na Srebrny Glob przez okres jednego roku.

Co innego szmuglowanie obcej waluty, którego zupełnie współcześnie dopuszczał się tajemniczy mężczyzna z aktówką, odbywający regularne podróże pociągiem relacji Kutno-Warszawa. Proceder ten opisał Leszek Sroka w opowiadaniu sensacyjnym *Tajemnica ekspresu Paryż-Moskwa*<sup>49</sup>, unaoczniającym metody działania rezydenta zorganizowanego gangu przemytników w Polsce. Opowiadanie było jednocześnie pochwałą sprawności operacyjnej milicji i służby bezpieczeństwa, które ów łańcuch przetrzutu rozpracowały i przerwały. Wyjaśniało też, czym jest przestępczość gospodarcza, także w końcowym komentarzu publicystycznym:

Nie jest to opowieść o działalności obcego wywiadu i o jednym z jego agentów. Ego na L. nie można nazwać szpiegiem. Ale działalność, którą uprawiał, można w jakimś sensie przyrównać właśnie do tamtej. I jedna i druga skierowana jest przeciwko Polsce. Zbieranie wiadomości o charakterze politycznym, gospodarczym i wojskowym przynosi nam szkody niewymierne w złotychkach; działalność gangów przemycających dewizy i kosztowności uderza w naszą gospodarkę bezpośrednio, z dnia na dzień. I pod tym kątem należy rozpatrywać działalność Ego na L. i jemu podobnych<sup>50</sup>.

Wątek przestępczości gospodarczej pojawił się w prozie „Przyjaciółki” ponownie jeszcze w tym samym roku w opowiadaniu psychologicznym *Zwierzenia doświadczonej*<sup>51</sup> polsko-izraelskiego pisarza Kalmana Segala. Zawierało ono refleksje kobiety dokonującej obrachunku życiowego po opuszczeniu zakładu karnego, w którym odsiadywała wyrok za przestępstwo na szkodę państwa: „Pracowałam w dużej instytucji handlowej, gdzie milionowe wartości stawały się tylko drobnymi symbolami, cyferkami jakie notowano na arkuszach bilansowych”<sup>52</sup>. Opowiadanie to, bliższe horyzontowi codziennych doświadczeń czytelniczek, prowokujące ich zaangażowanie emocjonalne (bohaterka miała małe dziecko, marzyła o domu z ogródkiem), posiadające moralizatorską wartość przestrogi życiowej miało zapewne lepszy odbiór niż bezosobowa, publicystyczna opowieść Sroki.

<sup>49</sup> L. Sroka, *Tajemnica ekspresu Paryż-Moskwa*, „Przyjaciółka” 1966, nr 33, s. 4.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> K. Segal, *Zwierzenia doświadczonej*, „Przyjaciółka” 1966, nr 43, s. 3, 6.

<sup>52</sup> Tamże, s. 3.

Tematykę sensacyjno-szpiegowską wprowadziła do „Przyjaciółki” zbeletryzowana proza reportażowa literata i pracownika aparatu bezpieczeństwa Jerzego Broniśławskiego pt. *W sieci*<sup>53</sup>, pochodząca z tomu *Niewidzialni w tłumie* wydawnictwa Iskry, zapowiadanego jako „[k]siążka o pracy obcego wywiadu i losach jego ofiar, uciekinierów z Polski, poszukujących kariery i fortuny na zachodzie”<sup>54</sup>. Z kilkunastu zamieszczonych tam reportaży o działalności wywiadowczej USA w Polsce, opartych na autentycznych wydarzeniach, do „Przyjaciółki” trafiła historia „powiatowej Maty Hari” w osobie skromnej telefonistki z centrali telefonicznej w Kędzierzynie, która podczas odwiedzin u mieszkającego w Niemczech zachodniego brata (kiedyś podoficera Wehrmachtu) zostaje zwerbowana przez bogatego i przystojnego Amerykanina do pracy dla CIA. Motywy, którymi się kieruje są i romantyczne, i naiwne:

A nuż się wszystko zmieni i Harold pobierze się ze mną? – żywiła ukryte nadzieje. Takie myśli nurtowały ją coraz bardziej po przeczytaniu książki *Kariera szpiega*. – Jeżeli admirał Canaris ożenił się ze swoją agentką, dlaczego tego nie może uczynić Harold – tłumaczyła sobie bez przerwy<sup>55</sup>.

Przeszkolona i wyposażona w akcesoria szpiegowskie podsłuchiwała rozmowy telefoniczne, fotografowała pociągi wojskowe, uprawiała szpiegostwo przemysłowe i zbierała informacje od miejscowych notabli, których przyjmowała w swoim mieszkaniu. Aresztowana w 1963 roku, za swoją działalność otrzymała karę 15 lat więzienia, kiedy zaś „na zakończenie rozprawy przewodniczący odczytał wyrok, stało się coś, czego nie słyszy się w ogóle na salach sądowych: mieszkańcy Opol-szczyzny brawami nagrodzili sędziowski werdykt”<sup>56</sup>.

Na tym samym terenie, bezpośrednio po wojnie, rozgrywała się akcja opowiadania Czesława Długosza w opracowaniu literackim Karola Madei: *Mleko i pistolety*<sup>57</sup>, pochodzącego z książki *Sprawa Pana X i inne*, którą Komenda Wojewódzka MO w Katowicach chciała uczcić obchody 20-lecia Milicji Obywatelskiej, rozpisując konkurs na wspomnienia „ludzi w błękitno-stalowych mundurach”<sup>58</sup>. Po dziennikarskim retuszu powstały z nich sensacyjno-kryminalne nowelki i opowiadania pod obiecującymi tytułami<sup>59</sup>, dotyczące w większości historii zmagają z,

53 J. Broniśławski, *W sieci*, cz. 1–2, „Przyjaciółka” 1968, nr 36, s. 4 – nr 37, s. 4.

54 *Plan wydawniczy 1968 roku*. Iskry, Iskry, Warszawa 1968, s. 26.

55 J. Broniśławski, dz. cyt., cz. 2, nr 37, s. 4.

56 Tamże.

57 C. Długosz, *Mleko i pistolety*, oprac. lit. K. Madeja, „Przyjaciółka” 1970, nr 42, s. 4.

58 S. Sokołowski, *Postowie*, [w:] *Sprawa Pana X i inne*, oprac. S. Sokołowski, Katowice 1970, s. 388.

59 Jak np. *Grobowiec morderców*, „Sherlock Holmes” na drabiniastym wozie, *Rendez-vous z bandytą*, *Złodziej przychodzi w nocy*, *Nieuchwytny gang*, *Ostatni występ hochsztaplera*, *Morderstwo na plebanii*, *Dolary starszej pani*, *Zardzewiała siekiera*.

jak to wówczas określano, zbrojnym podziemiem reakcyjnym. Z jubileuszowo-propagandowej publikacji służącej utrwalaniu w społeczeństwie pozytywnego wizerunku pracowników Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa do „Przyjaciółki” trafiło wspomnienie funkcjonariusza Komendy Powiatowej MO w Kluczborku, który niechybnie zginąłby z rąk „bandy” dokonującej pospolitego rabunku, gdyby nie mleko niesione przez niego dla córki – małe dziecko miał także jeden z „rabusiów” i właśnie to ocaliło bohatera. Dzięki butelce mleka, która uratowała mu życie, mógł później, jak pisał: „wziąć bezpośredni udział w likwidacji jednej z najgroźniejszych band terrorystyczno-rabunkowych, działających na Ziemiach Odzyskanych”<sup>60</sup>.

Ostatni z tekstów „Przyjaciółki” zawierający wątek zbrodni, *Szczęście starego Felipe*<sup>61</sup> Stanisława Majewskiego, literata i dziennikarza związanego z prasą Wybrzeża, to „spowiedź grzesznika”, prostego farmera gospodarującego samotnie na hacjendzie gdzieś w Ameryce Południowej, winnego zabicia listonosza w przekonaniu, że ten śmieje się z niego, poznawszy wstydliwą treść jego korespondencji. A była to propozycja matrymonialna złożona przez starego odludka niemłodej Catalinie de Mendoza z Gran Chaco: „W tym liście napisałem, że jak ona tylko zechce to pragnąłbym aby została moją żoną i gospodynią na mojej hacjendzie, która warta jest sporo grosza”<sup>62</sup>. W zeznaniu składanym przed komisarzem bohater odtwarza jedynie przebieg wypadków, ich ocena pozostawiona jest czytelnikom, do których nie kierowano tym razem żadnej noty czy komentarza.

Jak widać z powyższego omówienia, fabuł polskich autorów zawierających wątek kryminalny było w „odcinku” literackim „Przyjaciółki” nawet w bardzo sprzyjającym kulturze masowej okresie gomułkowskim naprawdę niewiele, bo zaledwie kilkanaście. W pierwszych latach liberalizacji po odwilży październikowej przeważały w nich humor i elementy pozytywnej rozrywki. W drugiej połowie lat 60., cechującej się już zaostreniem kursu politycznego, w periodyku znalazły się utwory podejmujące wątki sensacyjne i szpiegowskie o funkcjach perswazyjno-propagandowych. Przez cały okres 1957–1970 większe niż w dziale literackim nasycenie tematyką sensacyjno-kryminalną widoczne było w rubryce *Opowieść filmowa*, w której omawiano nawet po kilka filmów kryminalnych rocznie.

Jednocześnie, w drugiej połowie lat 60. wzrosła rola „Przyjaciółki” jako przewodnika po rynku książki. Rubryka dedykowana nowościom wydawniczym pod stałym nagłówkiem *O Książkach* występowała już w większości numerów tygodnika w skali roku. Polska proza kryminalna, mimo że nie należała do gatunków szczególnie w niej hołubionych, w latach 1957–1970 była

<sup>60</sup> C. Długosz, dz. cyt.

<sup>61</sup> S. Majewski, *Szczęście starego Felipe*, „Przyjaciółka” 1969, nr 28, s. 4.

<sup>62</sup> Tamże.



reprezentowana przez 71 utworów, a więc średnio 5 pozycji na rok. Nie poświęcano jej najczęściej recenzji (zaledwie dwie w ciągu 14 lat) i dłuższych omówień, a jednozdaniowe lub krótsze noty.

Pierwszą odmianą prozy sensacyjno-kryminalnej, z jaką czytelniczki „Przyjaciółki” miały okazję zetknąć się w analizowanej rubryce były pitavale i generalnie literatura faktu. W 1957 roku w obszernej recenzji polecano im *Tajemnicę białego habitu* Henryka Syski o wstrząsającej zbrodni dokonanej w początkach XX wieku przez księdza Damazego Macocha z klasztoru na Jasnej Górze, lekturę ponurą, „która choć nie jest rozrywką, porusza nas i pobudza do myślenia”<sup>63</sup>. Dwa lata później *Zbiór najciekawszych procesów kryminalnych dawniejszych i nowszych czasów*, czyli *Czarną księgę* E. Feliksa Górskiego (właśc. Emanuela Glücksberga) z 1848 roku z przedmową Andrzeja Piwowarczyka. Po „pierwsze w Polsce dzieło literatury sensacyjno-kryminalnej, wznowione po 110 latach”<sup>64</sup> warto było sięgnąć dla wytchnienia i „murowanego” dreszczyku emocji, jakich dostarczało, podobnie jak po *Alarm w Cedergrenie* Henryka Langego:

Ponieważ karnawał, zacznijmy dzisiejszy przegląd od lektury typu rozrywkowego. Oto Henryka Langego *Alarm w Cedergrenie*. „Mocna rzecz” dla miłośników literatury sensacyjno-obyczajowej. Autor w okresie międzywojennym był szefem brygady kradzieżowej warszawskiego Urzędu Śledczego, miał więc okazję poznać gruntownie świat przestępczy. Jego książka to wspomnienia z tamtych czasów<sup>65</sup>.

W notach o reportażach milicyjnych i sądowych z drugiej połowy lat 60., jak np. *Heron lubił dolary* Stanisława Goszczurnego, *Pitaval makabryczny czyli sprawy pijackie: alkoholizm a przestępczość* Stanisława Szenia, *Dziś na wokandzie...* Barbary Seidler ponad ów dreszczyk sensacji przedkładane były walory poznawcze ujętego w nich materiału, wymowa polityczna, tło społeczne, ekonomiczne i obyczajowe kryjące się pod sensacyjno-kryminalną treścią.

Dopiero w grudniu 1960 roku dostrzeżona została w „Przyjaciółce” pierwsza powieść milicyjna, *Błękitne szynszyle* Barbary Gordon – „lektura dla ludzi o mocnych nerwach”<sup>66</sup>. Następny w kolejności był, po ponad roku: „»kryminał«, który nas wprowadza w świat... filatelistów”<sup>67</sup>, czyli *Otwarte okno* wspomnianego już Piwowarczyka. Jak można się było spodziewać, właśnie ta kategoria prozy kryminalnej zauważana była w czasopiśmie najczęściej, bo w liczbie około 20 tytułów. Autorką aż czterech, z kapitanem Szczęsnym, była Anna Kłodzińska (*Jedwabny*

---

63 M. Jarochowska, *Czy chcesz przeczytać ciekawą książkę?*, „Przyjaciółka” 1957, nr 5, s. 12.

64 *Duży łyk emocji*, „Przyjaciółka” 1959, nr 32, s. 12.

65 *Co czytać?*, „Przyjaciółka” 1962, nr 1, s. 11.

66 *Co czytać?*, „Przyjaciółka” 1960, nr 51, s. 12.

67 *Co czytać?*, „Przyjaciółka” 1962, nr 2, s. 7.

*krawat, Nie bój się nocy, Przegrana stawka, Świetlista igła*). W nieco mniejszym wyborze kilkunastu pozycji polecana była sensacyjna odmiana kryminału, ciągnąca też w stronę powieści awanturkowej, społeczno-politycznej lub poruszającej kwestie moralne (m.in. *Worek Judaszów* Zbigniewa Nienackiego, *Tatuowani* Bogusława Zagórskiego, *Pruski mur* Witolda Zalewskiego, *Kto zabił Szańca?* duetu Marian Bekajło i Bronisław Wiernik). Kryminały w wersji szpiegowskiej (jeszcze raz Kłodzińska jako Stanisław Mierzański, *Kim jesteś Czarny?*; Krystyn Ziemiński, *Ceny życia*; Jerzy Bronisławski, *Niewidzialni w tłumie*) odnotowane zostały mniej niż 10 razy; podobnie jak młodzieżowe o przygodach detektywów (m.in. *Pana Samochodzika*, *Noska i Konopki*).

28 pozycji sensacyjno-kryminalnych z 71 sygnalizowanych w tygodniku w rubryce *O Książkach* (39%) ukazało się w ramach popularnych serii wydawniczych, głównie „Z Jamnikiem” Czytelnika (12) i „Labirynt” MON-u (10). Informacja o seriach nie zawsze była w piśmie podawana, zazwyczaj z powodu braku miejsca i dość nonszalanckiego stanowiska wobec książek tego rodzaju. Funkcjonowały one na marginesie rubryki recenzyjnej jako typ łatwej literatury rozrywkowej, po którą sięga się dla relaksu i wytchnienia po trudach dnia powszedniego. „Typowe” kryminały polecane były więc jako lektura urlopowa, karnawałowa, do poduszki, zazwyczaj po omówieniu cenniejszych i bardziej pożytecznych publikacji.

W **ilustrowanym magazynie społeczno-kulturalnym** z dużym udziałem tematyki rodzinnej, w jaki „Przyjaciółka” przekształciła się w dekadzie propagandy sukcesu, pojawiło się kilkanaście opowiadań i nowel kryminalnych, tyle że wyłącznie obcych autorów<sup>68</sup>. W okresie „budowania drugiej Polski” odbiorczynie tygodnika kobiecego, podniesione dzięki jego wieloletnim staraniom na wyższy poziom kultury czytelnicej, do swoich ulubionych pisarzy zaliczać miały klasyków literatury polskiej i obcej<sup>69</sup>. Nie wystarczały im przy tym wyłącznie powieści i lektura rozrywkowa, coraz częściej interesowały się książką społeczno-polityczną – uzupełniającą wiadomości, rozszerzającą horyzonty, wprowadzającą w ważne problemy współczesnego świata<sup>70</sup>. Poznawcza rola książki okazała się również najistotniejsza dla uczestników konkursu czytelnicego z 1972 roku na napisanie recenzji swojej najlepszej „książki-pryjaciółki”<sup>71</sup>. Znaczna część osób biorących w nim udział poszukiwała w losach bohaterów powieściowych wzorców osobistego postępowania. Najmniejsza:

<sup>68</sup> Drukowane w piśmie w 1971 roku dwa opowiadania Barbary Gordon: *W poszukiwaniu ideału* oraz *On nie jest ciebie wart* okazały się humoreskami obyczajowymi o tematyce matrymonialnej.

<sup>69</sup> *O Książkach*, „Przyjaciółka” 1971, nr 8, s. 4.

<sup>70</sup> *O Książkach*, „Przyjaciółka” 1974, nr 48, s. 5.

<sup>71</sup> Towarzyszącym obchodom Międzynarodowego Roku Książki uchwalonego przez UNESCO. Zob. *Książka-pryjaciółka*, „Przyjaciółka” 1972, nr 16, s. 8; nr 32, s. 4.

[...] zabawnej lub sensacyjnej fabuły. Narodziło się niedawno pojęcie „literatury wagonowej”, to jest takiej, którą bez wysilania uwagi można przejrzeć nawet w trzęsącym się na drodze pojeździe. W naszym konkursie niektóre osoby nie wahały się wskazać jako swej „książki-przyjaciółki” pozycji należącej do takiej właśnie najbliższej „literatury wagonowej”. Wierzymy, że zainteresowania czytelnicze tych osób w przyszłości nie ograniczą się do cytowanych w ich listach tytułów jak pisali „miłych kryminałków”<sup>72</sup>.

Dla tych właśnie „miłych kryminałków” polskich autorów nie było miejsca na łamach czasopisma także i dlatego, że jesienią 1975 roku „Przyjaciółka” przeszła pierwszą od chwili powstania gruntowną modernizację techniczną i zmianę szaty edytorskiej, skutkującą m.in. ograniczeniem objętości „odcinka” z beletrystyką do jednej kolumny, a co za tym idzie, ostrzejszą selekcją trafiających na nią tekstów literackich. W okresie 1971–1981 polska proza kryminalna była jednak, jak nigdy przedtem, widoczna w rubryce recenzyjnej, która w 1975 roku zmieniła tytuł na *Wśród książek* (i taki zachowała do końca 1989 roku). Nie chodziło przy tym o frekwencję, bo ta nadal była niska i pozostawała na średnim poziomie 6 pozycji rocznie, a o dłuższe i bardziej pochlebne noty, jakie jej poświęcano. Okazało się, że owa „lektura typowo wypoczynkowa, i z tego względu ciesząca się szczególnym powodzeniem w dniach świątecznych”<sup>73</sup>, idealna na upalne dni lata, miała do zaoferowania ciekawe zagadki kryminalne i sama w formie takich intrygujących zagadek i pytań była polecana:

Popularna autorka literatury kryminalnej Barbara Gordon wydała swą kolejną powieść, w której jest mowa o starym zamku, duchach, a także o trupie. „Człowiek spadł nieszczęśliwie z drzewa, strzelba wypaliła mu w rękę i sam siebie trafia w głowę”... Tak opowiedział o tej śmierci jeden z bohaterów Puchała. A co się za tym kryło, dowiedzą się czytelnicy po przeczytaniu książki. Barbara Gordon „Baza [*sic!*] króla Priama”, *Iskry*<sup>74</sup>.

Samolot również jest miejscem akcji zupełnie innej powieści – mianowicie kolejnej książeczki kryminalnej znanego autora Joe Alexa pt. „Piekiło jest we mnie”. Podczas długiego lotu zamordowany został jeden z pasażerów. Joe Alex – znany detektyw jak zwykle błyskotliwie przeprowadza śledztwo i wykrywa mordercę, a raczej morderczynię, którą jest...<sup>75</sup>

---

72 Tamże, nr 32, s. 4.

73 Mowa tu konkretnie o *Potem przychodzi ktoś inny...* Kłodzińskiej i *Będę zamordowana* Korkozowicza. Zob. *O Książkach*, „Przyjaciółka” 1971, nr 1, s. 6.

74 *O Książkach*, „Przyjaciółka” 1974, nr 40, s. 5.

75 *Wśród książek*, „Przyjaciółka” 1975, nr 47, s. 15.

Triumf sprawiedliwości, ujawnienie, a następnie ukaranie sprawców przestępstw i występków stanowiły natomiast o pozytywnym wydźwięku reportaży sądowych, pokazujących codzienne żmudne czynności dochodzeniowo-śledcze organów ścigania.

Niespotykanymi przedtem względami polska literatura kryminalna cieszyła się w rubryce recenzyjnej „Przyjaciółki” w latach 1975–1977. Każdy ze wskazanych roczników czasopisma zawierał wówczas wykazy, noty bądź dłuższe omówienia kilkunastu pozycji książkowych tego gatunku. Wtedy też, przy okazji zachęty do lektury *Kardynalnego błędu* Zygmunta Zeydlera-Zborowskiego i *Ostrza noża* Danuty Frey, 92. i 93. pozycji zeszytowej serii Iskier „Ewa wzywa 07...” dokonała się w „Przyjaciółce” jego swoista rehabilitacja:

Powieści kryminalne nie wymagają reklamy. Lepsze czy gorsze – błyskawicznie znikają z półek księgarskich. Czytają je bowiem wszyscy lub prawie wszyscy, chociaż nie wszyscy przyznają się do tego, uważając kryminały za tę gorszą literaturę, którą nie wypada się chwalić. **Tymczasem kryminały mają również swoje zalety** – pozwalają mianowicie odprężyć się, zapomnieć o troskach i kłopotach dnia codziennego, a jednocześnie zawierają wydźwięk moralny: udowadniają, że przestępstwo nie popłaca, a winowajca zawsze ponosi karę<sup>76</sup>.

Wśród 65 tytułów sensacyjno-kryminalnych, na które „Przyjaciółka” zwracała uwagę czytelniczek w latach 1971–1981, najliczniejszą grupę tworzyło 25 powieści milicyjnych, wśród nich cztery autorstwa Zeydlera-Zborowskiego (*Almiritis piją słoną wodę*, *Kardynalny błąd*, *Koty Leokadii Kościelnej*, *Czwartek, godz. 22*) oraz kilkanaście książek reportażyowych (*Gorgonowa i inni* Edmunda Żurka, *Schody do rajy czy rozpacz?* i *Sklócenie z prawem* Barbary Seidler, *Pościg* Wilhelminy Skulskiej, wieloautorskie *Kryptonim „Anna”*, *Przestępca nie ma szans*). Sensacyjna i szpiegowska odmiana kryminału, jak i parakryminał młodzieżowy (Nienacki, *Przygody detektywa Tutama* Jerzego Kiersta, *Laleczka i tajemnica* Sławomira Kryski) zostały odnotowane po kilka razy. Kategorią samą w sobie były pseudo-zachodnie powieści Joego Alexa z Wydawnictwa Literackiego (*Piekiło jest we mnie*, *Powieść wam jak zginął*, *Zmącony spokój Pani Labiryntu*). W porównaniu z poprzednim okresem częściej dostrzegane były w „Przyjaciółce” książki

<sup>76</sup> Wśród książek, „Przyjaciółka” 1977, nr 30, s. 13, [wyróż. – K.W.]. Rok wcześniej zwolennikom kryminałów tygodnik rekomendował 88. pozycję tej serii, zatytułowaną *Rekontra*, napisaną przez „kolegę redakcyjnego” Jerzego Łaniewskiego, autora zamieszczanych w „Przyjaciółce” reportaży. Zrecenzowano też inną jego powieść, *Ruiny*, wydaną przez Czytelnika w serii „Z Jamnikiem” w 1984 roku w nakładzie 120 tys. egzemplarzy. Zob. (w), *Wśród książek*, „Przyjaciółka” 1984, nr 33, s. 11.

napisane przez kobiety<sup>77</sup>, stanowiące prawie 1/4 omawianych w tym czasie pozycji. Wzrosła też liczba not o utworach opublikowanych w seriach wydawniczych (32 z 65 tytułów), których zestaw był także bardziej zróżnicowany, choć zdominowany przez propozycje Iskier: „Klub Srebrnego Klucza” (7 książek), „Ewa wywa 07...” (5), „Autentyk” (2). Uzupełniały go serie „Z Jamnikiem” Czytelnika (6), „Labirynt” MON-u (5), „Z Konikiem Morskim” Wydawnictwa Morskiego (4), „Klub 7 Przygód” Naszej Księgarni (2) i „Biblioteka Literatury XXX-lecia” Państwowego Instytutu Wydawniczego.

W 1978 roku doszło do swego rodzaju „nobilitacji” literatury kryminalnej w „Przyjaciółce” za sprawą szkicu Marka Ruszczyca *Pierwsza dama kryminału*, poświęconego życiu i twórczości zmarłej dwa lata wcześniej Agathy Christie<sup>78</sup>. W najobszerniejszej w historii tygodnika wypowiedzi o tym gatunku (tekst zajmował pełną kolumnę) autor zdjął z niego odium literatury „pokątnej”, odsłaniając przed czytelnikami „anatomie” kryminału:

Jak by nie było, ze śmiercią Agaty Christie straciła literatura światowa wybitne pióro i niepospolity talent. Nie ma bowiem gatunków literackich „lepszych” i „gorszych”, do których skłonni są niektórzy zaliczać tzw. kryminały. Jest po prostu literatura dobra i zła. A Christie pisała dobre książki. Jej powieści kryminalne przypominały krzyżówki, przy których rozwiązaniu należało posługiwać się „szarymi komórkami”. Powiada się, że Agata Christie stworzyła gatunek tzw. czystych kryminałów. Takich, gdzie obowiązują ściśle określone reguły gry. A więc przede wszystkim motywy zbrodni, choćby zakamuflowane, muszą być czytelnikowi podane.

W myśl tych reguł detektyw nie może być mordercą, nigdy nie używa przemocy i gwałtu, wystarczająco nagromadzone przezeń dowody winy, aby zbrodniarz musiał ulec.

Wreszcie nie ma zbrodni doskonałej, morderca popełnia zawsze w końcu błąd, który wpędza go w pułapkę i ściągają nań karę<sup>79</sup>.

---

77 Było to aż 13 autorek: Joanna Chmielewska, Wanda Falkowska, Danuta Frey-Majewska, Barbara Gordon, Fryderyka Janis, Zofia Kaczorowska, Anna Kłodzińska, Barbara Krzysztoń, Maria Łopatkowa, Julitta Mikulska-Bernaś, Barbara Nawrocka-Dońska, Barbara Seidler, Wilhelmina Skulska. Brakuje w zestawieniu utworów Heleny Sekuły, o których tak pisał Jerzy Siewierski: „»Kryminały« Heleny Sekuły wyróżniają się bardzo interesującym obrazem obyczajowości środowisk tzw. marginesu społecznego, to jest środowisk dla przeciętnego śmiertelnika bardzo egzotycznych” (J. Siewierski, *Powieść kryminalna*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979, s. 147). Powody wysokiej frekwencji polskiego kryminału kobiecego w rubryce recenzyjnej „Przyjaciółki” zasługują na dalsze, bardziej pogłębione badania.

78 M. Ruszczyca, *Pierwsza dama kryminału*, „Przyjaciółka” 1978, nr 10, s. 10.

79 Tamże.

Niestety, było to już podzwonne powieści kryminalnej w „Przyjaciółce” doby „dekady pomyślności”. W roku 1979 oraz zwłaszcza w latach 1980–1981, szczególnie sprzyjających lekturze rozrywkowej, gatunek ten niemal całkowicie zniknął z łamów tygodnika w każdej postaci.

Wznowiona po przerwie spowodowanej stanem wojennym „Przyjaciółka” w latach 1982–1989 przyjęła formę **poważnego pisma problemowego** zaangażowanego w szereg akcji społecznych. Lekka proza o wątkach kryminalnych wystąpiła w niej jedynie w 1987 roku w formie dwóch opowiadań pisarzy amerykańskich<sup>80</sup>. W rubryce *Wśród książek* nowości na półkach księgarskich, których tam już w chwili wejścia przez czytelniczki w posiadanie konkretnego numeru tygodnika praktycznie nie było, polecał sekretarz redakcji, zastępca redaktora naczelnego Leszek Wilczyński. Jego uwagę zwróciło 50 polskich kryminałów. Przeważały wśród nich książki sensacyjno-szpiegowskie wydane w serii „Labirynt”, powieści milicyjnych było tym razem kilkanaście, ponadto także ciekawe propozycje Wydawnictwa Literackiego: *Zbrodnia z premedytacją* Witolda Gombrowicza, *Sprawa kryminalna* Józefa Ignacego Kraszewskiego, *Zbrodnia i...* Jerzego Trębickiego (właśc. Jerzy Nasierowski), *Śledztwo* i *Katar* Stanisława Lema.

W ciągu 42 lat życia wydawniczego w Polsce Ludowej jeden z najpopularniejszych tytułów prasowych, jakim był tygodnik „Przyjaciółka”, zamieścił w swoim „odcinku” beletrystycznym 1690 pozycji: 30 powieści w odcinkach oraz inne formy prozy<sup>81</sup>. Literatura polska stanowiła mniejszą część tego zasobu. 729 należących do niej tytułów reprezentowało różne konwencje literackie, schemat powieści kryminalnej wykorzystywany był w nich jednak w znikomym stopniu, można tu mówić raczej o utworach posługujących się wątkiem kryminalnym dla realizacji innych niż czysto ludyczne celów. Gatunek ten nie zaznaczał się też szczególnie w rubryce recenzyjnej, w której odniesiono się zaledwie do 176 pozycji książkowych tej kategorii (dla całego okresu 1948–1989 byłyby to więc przeciętnie cztery tytuły rocznie). „Przyjaciółka” nie wniosła naturalnie nic nowego w rozwój polskiej powieści kryminalnej, nie była też kanałem promowania jej w szerokim obiegu czytelniczym. Warto było jednak pokazać ją w relacji do tego wszechobecnego, popularnego gatunku prozy, którego istnienia i wzrastającej popularności nie mogła „Przyjaciółka” zanegować, mimo kierowania zainteresowań lekturowych czytelniczek na inne tory.

<sup>80</sup> John L. Hayward, *Fala upału*; O’Henry, *Kobiety*.

<sup>81</sup> Zob. K. Wodniak, *Beletrystyka w „Przyjaciółce”: bibliografia 1948–1989*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2018.

## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

- Bojarski A., *Franka znalazła sprawiedliwość*, „Przyjaciółka” 1950, nr 27, s. 6.
- Bronisławski Jerzy, *W sieci*, cz. 1–2, „Przyjaciółka” 1968, nr 36, s. 4 – nr 37, s. 4.
- Długosz Czesław, *Mleko i pistolety*, oprac. lit. K. Madeja, „Przyjaciółka” 1970, nr 42, s. 4.
- Issat[-Koszutska] Jadwiga, *Afrodyta Ezia*, „Przyjaciółka” 1960, nr 20, s. 6.
- Issat[-Koszutska] Jadwiga, *Opowieść z kryminału*, „Przyjaciółka” 1960, nr 8, s. 6.
- Kuczyński Bogusław, *Hiszpaneczka*, cz. 1–8, „Przyjaciółka” 1955, nr 2, s. 6 – nr 9, s. 6.
- Łopalewski Tadeusz, *Człowiek, który uratował mi życie*, cz. 1–2, „Przyjaciółka” 1960, nr 40, s. 6 – nr 41, s. 6, 10.
- Łopalewski Tadeusz, *Łamacz serc*, „Przyjaciółka” 1969, nr 32, s. 4.
- Majewski Stanisław, *Szczęście starego Felipe*, „Przyjaciółka” 1969, nr 28, s. 4.
- Perzyński Włodzimierz, *Uczeń Sherlocka Holmesa*, „Przyjaciółka” 1962, nr 37, s. 4.
- Perzyński Włodzimierz, *Złodziejka: nowela*, „Przyjaciółka” 1958, nr 47, s. 6.
- Segal Kalman, *Zwierzenia doświadczonej*, „Przyjaciółka” 1966, nr 43, s. 3, 6.
- Sołtys Józef, *Tajemnica panów z Capocotta*, cz. 1–2, „Przyjaciółka” 1955, nr 11, s. 6 – nr 12, s. 6.
- Sroka Leszek, *Tajemnica ekspresu Paryż–Moskwa*, „Przyjaciółka” 1966, nr 33, s. 4.
- Trzcianka Janusz, *Broszka z lunitu*, „Przyjaciółka” 1970, nr 47, s. 4.

### Źródła prasowe

- (w), *Wśród książek*, „Przyjaciółka” 1984, nr 33, s. 11.
- B.O., *Tak ich wychowują*, „Przyjaciółka” 1951, nr 45, s. 10.
- Bielecki Tadeusz, *Czytajcie*, „Przyjaciółka” 1952, nr 21, s. 10.
- Co czytać?*, „Przyjaciółka” 1960, nr 51, s. 12.
- Co czytać?*, „Przyjaciółka” 1962, nr 1, s. 11.
- Co czytać?*, „Przyjaciółka” 1962, nr 2, s. 7.
- Duży tyk emocji*, „Przyjaciółka” 1959, nr 32, s. 12.
- Jaka książka radziecka podoba mi się najbardziej i dlaczego?*, „Przyjaciółka” 1953, nr 41, s. 9.
- Jarochowska Maria, *Czy chcesz przeczytać ciekawą książkę?*, „Przyjaciółka” 1957, nr 5, s. 12.
- K.K., *Co czytać?*, „Przyjaciółka” 1955, nr 44, s. 14.
- Kosińska Maria, *Samotny biały żagiel* – w czytaniu, „Przyjaciółka” 1956, nr 9, s. 5, 9.

- Książka – przyjaciółka*, „Przyjaciółka” 1972, nr 16, s. 8.
- Książka – przyjaciółka*, „Przyjaciółka” 1972, nr 32, s. 4.
- M.B., *Jak z powieści kryminalnej*, „Przyjaciółka” 1958, nr 38, s. 12.
- O *Książkach*, „Przyjaciółka” 1971, nr 1, s. 6.
- O *Książkach*, „Przyjaciółka” 1971, nr 8, s. 4.
- O *Książkach*, „Przyjaciółka” 1974, nr 40, s. 5.
- O *Książkach*, „Przyjaciółka” 1974, nr 48, s. 5.
- Orsza Władysław, *Z sali sądowej*, „Przyjaciółka” 1956, nr 27, s. 3, 5.
- Piątka z ulicy Barskiej. Opowieść filmowa*, „Przyjaciółka” 1954, nr 14, s. 2.
- Pościg. Opowieść filmowa*, „Przyjaciółka” 1948, nr 12, s. 2.
- Proces, który jest przestroga*, „Przyjaciółka” 1951, nr 47, s. 5.
- Ruszczyc Marek, *Pierwsza dama kryminału*, „Przyjaciółka” 1978, nr 10, s. 10.
- Sołtys Józef, *Zbrodniarze z Capocotta*, „Przyjaciółka” 1954, nr 15, s. 10.
- Strumińska Felicja, *Na przykładzie „Akcji Violet”*, „Przyjaciółka” 1955, nr 35, s. 9.
- Szeląg Jan [Zbigniew Mitzner], *Milionerka*, „Przyjaciółka” 1948, nr 37, s. 3.
- W Hollywood*, tł. I.S., „Przyjaciółka” 1956, nr 6, s. 8–9.
- Werfel Edda, *Co widziałam w Nowym Jorku*, „Przyjaciółka” 1953, nr 10, s. 8–9, 14.
- Wśród książek*, „Przyjaciółka” 1975, nr 47, s. 15.
- Wśród książek*, „Przyjaciółka” 1977, nr 30, s. 13.

## Bibliografia przedmiotowa

- Jesionowska Ewa, *Powieści w odcinkach jako element kultury masowej w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny” 1966, nr 2, s. 151–155.
- Jesionowska Ewa, *Powieść w odcinkach na łamach dzienników polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, nr 3, s. 35–43.
- Kłoskowska Antonina, *Kształtowanie się kultury masowej w Polsce Ludowej*, „Studia Socjologiczne” 1965, nr 3, s. 111–137.
- Koszutska Halina, *„Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 132–142.
- Koźniewski Kazimierz, *Historia co tydzień: szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–1950*, Czytelnik, Warszawa 1977.
- Martuszevska Anna, *Powieść kryminalna*, [hasło w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydawnictwo UWr, Wrocław 2006, s. 464–471.
- mg [Michał Głowiński], *Powieść kryminalna*, [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. 2 poszerz. i popr., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989, s. 384–385.
- Morawska Dorota, Ostrowski Krzysztof, Wiatr Jerzy Józef, *Czytelnictwo prasy w środowisku wiejskim województwa warszawskiego*, „Studia Socjologiczne” 1961, nr 3, s. 139–162.



- Paluch Maria *Literatura piękna w masowych magazynach – tematyka, wartości*, „Wrocławski Rocznik Prasoznawczy” 1975/1976, s. 117–125.
- Plan wydawniczy 1968 roku*. Iskry, Iskry, Warszawa 1968.
- „*Serią po kryminalach*” czyli *Katalog konesera kryminalów z PRL*, red. A. Lewandowska, B. Brzózka, G. Cielecki, Wielki Sen, Warszawa 2009.
- Siewierski Jerzy, *Powieść kryminalna*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979.
- Skotarczak Dorota, *Otwierać, milicja!: o powieści kryminalnej w PRL*, IPN. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019.
- Sokołowski Stanisław, *Posłowie*, [w:] *Sprawa Pana X i inne*, oprac. S. Sokołowski, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1970, s. 383–388.
- Sołtys Józef, „*Mysliwi*” z *Capocotta*, [w:] J. Sołtys, *80 lirów ojca Ambrożego*, Iskry, Warszawa 1955, s. 127–170.
- Toeplitz Krzysztof Teodor, *Zbrodnia po polsku*, [w:] K.T. Toeplitz, *Mieszkańcy masowej wyobraźni*, PIW, Warszawa 1977, s. 132–157.
- Wodniak Katarzyna, *Beletrystyka w „Przyjaciółce”: bibliografia 1948–1989*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2018.

---

Katarzyna Wodniak

## “Meanwhile, crime fiction also has its advantages” – Polish crime prose in “Przyjaciółka” in 1948–1989: from negation to acceptance

### Summary

The aim of the article is to examine the status of Polish criminal literature in the most widely read women’s weekly of People’s Poland in the years 1948–1989. It uses the method of content analysis, focusing mainly on fictional texts and reviews, notes, lists of new publications on the book market. All the issues are listed in chronological order, adequate to the changing publishing formula of the weekly. The results of the study showed that “Przyjaciółka” did not bring anything new to the development of the Polish crime novel, nor was it a channel to promote it in a wide circulation of readers. Nevertheless, its pages show a change in the perception of this popular genre of prose – from negation to acceptance in the mid-1970s.

**Keywords:** Polish crime fiction, “Przyjaciółka” weekly 1948–1989, press fiction

**Katarzyna Wodniak** – doktor, absolwentka bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, studiów polonistycznych oraz edytorstwa komputerowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Adiunkt w Instytucie Komunikacji Społecznej i Mediów Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Zainteresowania naukowe: prasoznawstwo (szczególnie dzieje prasy kobiecej); literatura i kultura popularna; kobieca przestrzeń medialna. Autorka książek: *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki: treści literackie w czasopiśmie*: „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski” (2004); *Beletrystyka w „Przyjaciółce”: bibliografia 1948–1989* (2018); *„Moja Przyjaciółka” (1934–1939): przebój prasowy żnińskich Zakładów Wydawniczych Alfreda Krzyckiego* (2020).